

KRONIKA Knađbuzzańsko

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

DZIWNE ŚWIĘTO

Uroczystości związane z datą 19 marca, jako dniem Imienin Józefa Piłsudskiego, stały się w naszych oczach dziwnym świętem, którego nastrój i przebieg nie mają odpowiednika w żadnym z państw współczesnych.

Dziwne to święto nie ma ani specjalnych znaków w kalendarzu państwowym, ani też nie można znaleźć żadnego aktu oficjalnego, któryby je rozpoczynał lub wprowadzał.

Jest sobie ten dziwny dzień 19 marca raz dniem niedzielnym, ale zwykle powszednim, a mimo to bywa zawsze od kilkunastu lat tak po swojemu świątecznym i tak w swej świetności niepodobnym do innych dni uroczystych.

Święta religijne, tradycją wiekową osnute, święta państwowe, wspomnieniem wielkich chwil owiane, żyją treścią zbiorową, składaną przez władzę wszystkich epok ludzkości — czas.

A ten nasz 19 marca powstał i żyje dla jednego Człowieka i z Nim

tylko jest w swym rozwoju związany.

Dziwne święto...

Zaczął się gdzieś w ziemiance legionowej, a doszło do pełnych blasku i świetności wizyt dyplomatycznych w pałacu belwederskim w Warszawie.

Powstało przy udziale garstki najbliższych i najwierniejszych żołnierzy szarego Komendanta, a dziś szeroko widać milionami serc polskich, zadziwiając swą mocą inne miliony, obcych, coraz uważniej śledzących jego rozwój dziejowy. Imieniny Józefa Piłsudskiego...

Trzy słowa nie wymagające uzasadnienia, a tak wyraźnie tłumaczące treść z nim związaną.

Wprowadzały w zdumienie okupantów, gdy do Węgna Magdeburgskiego szły 19 marca 1918 roku miliony kartek powiastkowych z życzeniami powrotu do uciśnionej przez wroga Ojczyzny.

Wzruszały swą prostotą niezwykłą, gdy do siedziby Pier-

wszego Naczelnika ciągnął tłum szarych obywateli z pragnieniem oddania hołdu Symbolowi własnego odroczenia, Symbolowi odzyskanej wolności.

Imieniny Józefa Piłsudskiego, dziwne święto rzeczywistości współczesnej polskiej!

Budziły nienawiść u jednych, a nadzieję lepszej przyszłości Ojczyzny u drugich, gdy do dworku samotnego w Sulejówku schodziło się to wszystko, co z ówczesną oficjalną Polską godziło się w swym sumieniu nie mogło i w jej metodach rządzenia widziało źródło zagłady.

Dziś te wspaniałe Imieniny, ten dziwny w swej wymowie dzień hołdu dla Ojca i Przewodnika Na-

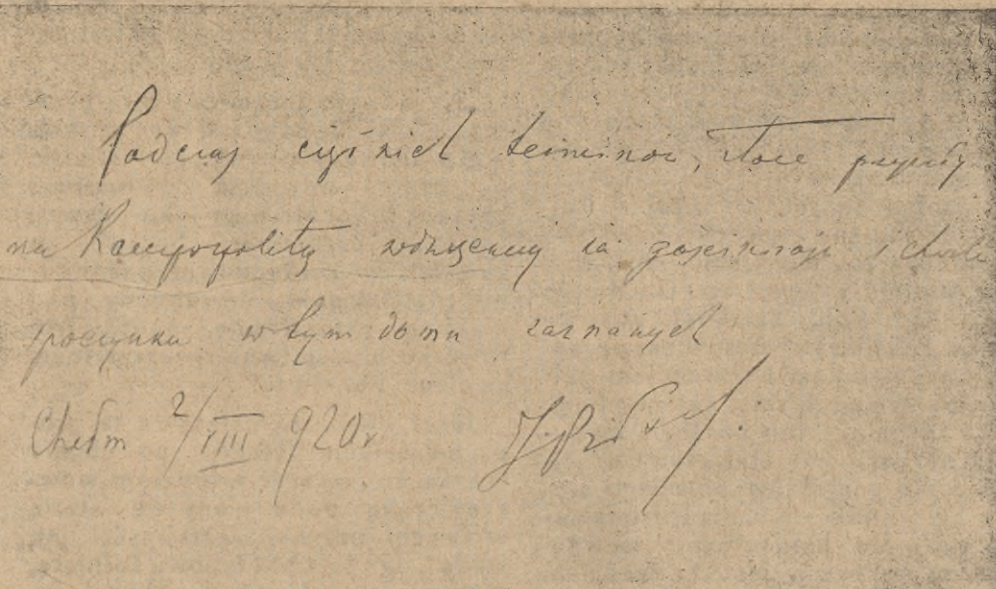
rodu — wywołują już tylko spokojne rozważania o niezgłębionej przez nikogo tajemnicy duszy ludzkiej, której najwyższemu wznieśleniu jest tęsknota do wielkości.

A gdy ta wielkość w Wielkim Człowieku zawarta zbliży się do duszy zbiorowej narodu i z nią zawrze przymierze dla wspólnej pracy w imię dobra ogólnego, — tęsknota w radość się zmienia i tworzy tak piękny wyraz swej z wielkością wspólnoty, jaki czujemy, przeżywając głęboko rokrocznie dzień 19 marca.

Dziwny dzień, własny, osobisty jednego Człowieka, który na własność z Nim razem przejął cały Naród.
Geo.



Podobizna Marszałka Piłsudskiego z roku 1920



„PODZAS CIĘŻKICH TERMINÓW, KTÓRE PRZYSZŁY NA RZECZPOSPOLITĄ WDZIĘCZNY ZA GOŚCINNOSĆ I CHWILE SPOCZYNKU W TYM DOMU ZAZNANYCH.

Chełm, 2/VII 1920 r.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Słowa powyższe skreślił Pan Marszałek w księdze pamiątkowej Gimnazjum Państwowego Im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie w pamiętnym roku 1920, gdy jako Naczelnny Wódz przebywał w naszym mieście w sztabie generała Edwarda Rydza-Smigłego, mieszcącym się w gmachu gimnazjum.

O tych pełnych grozy i trwogi czasach tak pisze w dziele swem p. t. „Rok 1920” Pan Marszałek Piłsudski (str. 138—140—147, wydanie II z r. 1927, nakład Instytutu Badań Najnowszej Historji Polskiej):

„Nie mogłem osobiście, jak zamierzałem, dojechać do wojsk walczących. Po dnogach, rozmiękłych po parodniowych deszczach, mój samochód odmówił posłuszeństwa. A gdy niecierpliwie śledziłem przebieg boju w Chełmie, w kwaterze dowodzącego frontem gen. Rydza-Smigłego, nieprzyjacieli zdobywał już na północy Łomżę i w szybkim tempie zbliżał się do Bugu i Brześcia.”

„Drugiego sierpnia wróciłem z Chełma do Warszawy. Znalazłem ją w znacznie trwoźniejszym nastroju, niż ją zostawiłem przy odjeździe. Istotnie, ostatnia rzeczna przegroda, osłaniająca Warszawę od północy i wschodu — Nawę, była prawie w posiadaniu nieprzyjaciela. Już nazajutrz padła Łomża i cała 1 nasza armja cofała się ku stolicy.”

„Gdy 2 sierpnia wróciłem z południa, z Chełma do Warszawy, zastałem — jak już wspominałem — stan bardzo trwoźny. Odczułem natychmiastowy nacisk na mnie całego wojennego otoczenia, abym przystąpił do dania nowych decyzji, gdy nasza stolica Warszawa była zagrożona.”

Przypominając te górne, choć chmurne chwile, które spędził wśród nas dzisiejszy Dostojny Solenizant, łączymy się w głębokim hołdzie, jaki w dniu Imienin ziemia Chełmska składa Wodzowi Narodu Polskiego.

Nasz Wódz

Dzieje ludzkości tonęłyby w szarym mroku, gdyby na wielkich szerokich drogach ludzkiego postępu duch dziejów nie porzucił swoich sygnałów w postaci wielkich ludzi. Są oni jasnymi punktami i wielkimi szczytami, wokół których grupują się światła słabsze, półcienie i mroki. Poprzez te wielkie duchy, rozstawione na szlakach rozwoju ludzkości, rodzi się i coraz wyrasta i rozrasta się duch dziejów całego myślicy żywego świata.

Wystarczy przepłynąć myślą poprzez dzieje ludów i narodów, zapuścić sondę w historię poszczególnych państw, żeby się przekonać, że wielka jednostka ludzkie były istnymi budowniczymi postępu. Odkąd tylko zaznaczyła się historia, zaznaczyła się ona właśnie dlatego, że zabłysła Wielki Człowiek, Świadczy o tym tabliczki z klinowym pismem, świadczą hieroglify, świadczą papyruse, świadczą dzisiaj zadrukowane kartki książek. Jest to jedna z nielicznych prawd, której oczywistość jest tak wyraźna, że nie można jej zaprzeczać.

Wielkich ludzi nie należy szukać w piasku powszechnych dni, ale należy ich szukać w buncie przeciw szarzyźnie startego na pył życia. Należy ich szukać w walce z mściwymi karłami, należy ich dopatrywać się w energicznym rozcinaniu milionów pospolitych węzłów codzienności.

Życie wielkich ludzi jest najbogatsze w cierpienia, których źródło jest zewnętrzne, ale tkwi ono także wewnątrz tego ducha, którego powszechność nie rozumie, horyzontów jego nie sięga, ciągnie go natomiast w dół, gdy muśm wewnętrznym tamtego jest ciągle pęd ku górze. Stwarza się z tego podłoża walka wielkości z małostkowością konflikt olbrzyma z mrowiem lilipuciem. Genjusz ujmuje istotę samej treści w jej zasadniczym jądrze — człowiek codzienny może pojąć tylko wypływ tej treści zewnętrznej.

Józef Piłsudski, co urosł w Polsce na tyłach esencji polskiego wysiłku, i to nie z soli, ani roli, ale istotnie z tego, co Go bolało i co Go boli, zamknął w sobie treść Wielkiego Człowieka, przepojonego bólem i marzeniem polskiego romantyzmu, zamieniając jego błagalny ton prośby i modlitwy na hartowną stal czynów.

Co dla genjuszów polskiego słowa było marzeniem, dla Piłsudskiego stało się koniecznym wewnętrznym nakazem. Jest On rzadkiem zjawiskiem, któremu powiodło się ukuć z mgławicy rozekłanego, choć rozanielonego ducha twardą rzeczywistością realnego życia. Taj, co nie zginęła. Powodzenie ułało Mu z brązu wielkich wartości serce żywego dzwonu, któremu na imię była Polska.

Józef Piłsudski jest wcieleniem Polski. W duchu swoim zamknął przetrwoną jej przeszłość, urabiając z niej pomost do przyszłego mocarstwowego życia Państwa Polskiego. Jego genialna właściwość intuicyjnego wzglądu w istotę rzeczy umożliwia Mu syntetyczne ujmowanie istoty zjawisk, i stąd płyną Jego skróty sądów i przewidywania faktów. Właśnie to intuicyjne syntetyczne ujmowanie zjawisk pozwoliło Mu na pociągnięcia takie, które dla ludzi, mogących tylko rozporządzać logiką, były szaleństwem; dla Piłsudskiego były realne przed zrealizowaniem się, bo intuicja Jego ma zdolność przeskakowania całego łańcucha przesłanek i chwycenia prędko ostatecznego wniosku w syntezie faktu dokonanego.

Józef Piłsudski ma żywe fale

zwolenników, a raczej wyznawców silnych wiarą; ma też przeciwników w rzeszach karłów, co gniewają się, że Piłsudski Innymi niż oni kroczy drogami, inną niż oni posługuje się mową, bo gdy oni upajają się słowami, On znaczą swoje życie czynami!

Mściwe karły, nie mogące Mu nadać szarpały nerwy Piłsudskiemu najzazwyczaj wtedy, kiedy jako Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz najwięcej ich siły stalowej dla Polski potrzebował.

Józef Piłsudski jest Wielkim Człowiekiem szczęścia. Powodzenie stało się Jego towarzyszem i dało granit jako podstawę dla Jego wielkości. Zyskało Mu zwolenników nawet pośród tych, co wczoraj byli Jego wrogami. Umęczony pracą i straszną walką z robactwem karłów, organizm Jego wymaga wypoczynku, zwłaszcza, że życie Jego było jednym pasmem cierpienia i niedomagań, bo do nikogo w równej mierze nie można zastosować powiedzenia: „nie z soli, ani z roli, ale z tego urosł, oo go boli”, jak właśnie do Piłsudskiego.

Za tyle udręczeń i cierpienia Polska wydała z siebie Piłsudskiego; za tyle poniewierki, cierpienia, ponieżeń i obelg — Piłsudski doznał najwyższego gatunku szczęścia: wskrzesił Polskę. Należy On do nielicznej w ludzkości rodziny tytanów, którymi mieścił w sobie duszę całego Narodu, którego jest wielkim ojcem. Jeżeli prawdą jest, co pisał Zygmunt Krasiński do swego angielskiego przyjaciela Henryka Rura, to tej prawdzie w stu procentach uczynił zadość Józef Piłsudski. „Przypomnij sobie, że aby być wielkim człowiekiem, trzeba mieć posłannictwo od Boga, sprawić, żeby ród człowieczy z podziwu i uznania padł do twoich nóg. Trzeba wstrząsnąć słońce jak Jozue, albo wstrząsnąć ziemią jak Napoleon”.

„Naród mój tak się we swą przeszłość weśnł, schodził we wszystkie grobowe piwnice... że Piłsudski postanowił odwrócić od martwej przeszłości, kierując ku żywej, twórczej przyszłości. Sprawił, że zamiast, by kontynuował bezowocnie rozkładanie się choćby nad chlubną przeszłością, poezją się rwał ku mocarstwowej przyszłości swojego Państwa.

Józef Piłsudski należy do tej grupy moralnych tytanów, co chcą i wierzą, że „szczęście ludziom wówczas rękę poda, kiedy się staną w swych czynach przejrzeć jak woda”. On to, choć typowy żołnierz, pierwszy wydał wojnę wojnie i życzeniem, objawionem przez Niego, jest, by już nigdy wojny nie było. Stąd wypływa praca Polski na rozbrojenie świata...

Dzień dzisiejszy, 19 marca, jest dniem imienia Tego, który Polskę z niebytu wyczarował, wskrzesił i do zwycięstw prowadził. Jest dniem szczególnie uroczystym dla polskiego narodu, któremu wolność wywalczył, wiarą w siebie natchnął, nauczył chcieć, nauczył walczyć, nauczył zdobywać.

A w dniu tym z milionów serc polskich płyną najserdeczniejsze, najbardziej oddane życzenia, płynię

wzbrany potok uczuć, wzbierają fale czci i wdzięczności za pracę Jego całego żywota, za tytaniczny wysiłek woli, za myśl genialną, za

bezmiar czynów, wypełniających życie całe a wprężniętych w służbę dobra powszechnego.

S. Godziszewski.

JÓZEF MAKAC

Widziałem Go...

(wspomnienia podchorążego rezerwy)

„Miłość i przywiązanie do Wodza — to prawdziwe zwycięstwo!”

Szary jesienny dzień wstawał, spowity w srebrne nici babiego lata. Znużona bracia żołnierska przeciągała się w swych wilgotnych i zimnych wnękach strzeleckich, wykopanych pośpiesznie na opustoszałym ściernisku.

Noe była ciężka... Długi marsz od Indurzy aż hen do Krynek, dziesiątki kilometrów i ta ćwiczenia z kawalerją — to istne utarczki z roku dwudziestego z watahą Budienego, gdzieś na stepach Ukrainy i Podole.

Najbliżej mnie leżący współtowarzysz doli i niedoli otworzył szeroko swe i tak z natury duże oczy i głosem ospałym rzekł:

— Panie podchorąży, mogliby te ćwiczenia już skończyć, czek le-dwo co ziple. Niedługo swalniać się myślę, a tu kto wie czy się wytrzyma.

Cóż miałem mu na to odpowiedzieć! Pocieszałem zbolale serce i zziębnięte ciało żołnierzyka, jak mogłem. Mówiłem o zaszczytnym powołaniu żołnierza polskiego, o tem, jak krew przelewali ojcowie nasi... Wszystko to było jednak tylko słowami w porównaniu z upragnionym końcem ćwiczeń.

Było południe. Słońce hojnie lało swe promienie na zmęczone, przytulone do szarej ziemi drużyny, kompanie, bataljony... Była cisza...

Duszę „znawcy” ogarniała jakaś dziwna nadzieja. Kilkunastu rozjemców, mknących na splenionych koniach, przynosiło dziwną ulgę i pozwalało marzyć o rychłym zakończeniu „bojów”.

I rzeczywiście... Srebrny głos trąbki: tra—ta—ta—ta powtórzony wiele, wiele razy, odbił się tysiącami echem nie tylko o pustkowiach ziemi grodzieńskiej, ale i w spragnionych sercach żołnierskich.

— Rozładuj broń!.. Powstań!.. popłynęło jak strumień po szeregach. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki wyrosły z ziemi ociężałe, wsparte na karabinach łańcuchy ludzkie.

Wojska wracały do swych upragnionych kwater.

Jeszcze kilometr... O, już widać miłe, ciepłe tchnące strzechy stodoł chłopskich... Nareszcie... Słone, słone...

Tornister, ta hydra nierozłączna biednego piechura, spoczął w kącie boiska stodoły. Zasiadłszy karabin wsparł się o zasiek zboża, a dzielny wojak spoczął — nie na laurach — na czystej jak iza i pachnącej jak jaśmin wiosenny słomie.

Śpi wiara. Nawet kawa tak dziś nie ęci. Grupki, porozrzucane tu i ówdzie, chrapia lub marzą o niedalekim „cywilu”. Noc objęła w swe posiadanie nędzną miłościnę żydów-

ską i jej spracowanych gości — żołnierzy.

Naraz pobudka. Uszy żołnierskie przyjmują ją wprost z niedowierzaniem... O tej porze?... Przecież jeszcze ciemno... Czyżby nowe ćwiczenia?..

Dowódca kompani też się uwija. Napędzają, by się śpiesznie ubierali, buty „na glanc” czyścili, golili — bo dziś defilada.

He, defilada... Kilkanaście sprężystych kroków i spokój.

Wojsko, wyciągnięte jak długi wąż, posuwa się krokiem wolnym szosą w stronę niewielkiego rynku, jedynej zabrukowanej części nawpół żydowskiego miasteczka.

Naraz jak piorun z nieba przebiegła przez milczące szeregi niesłychana wieść. Zalomotały tysiące młodych silnych serc.

— W tej chwili przejechał Pan Marszałek Piłsudski! On będzie odbierał defiladę.

W kolumny wstąpiła jakaś nadzwyczajna siła, zapanowała dziwna radość. Oddziały, które w czasie długich manewrów zrobiły setki kilometrów — szły jak gdyby dopiero wyszły z koszar. Każdy się przeżył, prostował, zaciskał mocniej w rękę karabin. Za chwilę miał ujrzeć ukochanego Wodza, o którym tylko słyszał, czytał lub śpiewał piosenkę.

Marzenie tysięcy miało się spełnić za parę chwil. Ruszył do defilady i nasz pułk. Na czele dumnie kroczył poczet ze sztandarem — symbolem honoru i męstwa żołnierza polskiego. Potem — bataljony kompanie...

Idziemy... Już widać oficera kierunkowego. Za chwilę — On, sam Marszałek Piłsudski!

Idziemy... Miarowy silny stuk setek żołnierskich nóg i stokroć silniejsze bicie wszystkich serc — wórują bębnowi, wybijającemu takt „Pierwszej Brygady”.

Pada komenda: „Baczność! Na prawe patrz!” Wojsko jak zaczarowane lalki maszeruje, pełne powagi bojowej, rażno i wesoło. Oczy wszystkich szukają Go...

Na niewielkim, spowitem w wleśce wznieśieniu stał On sam — w starej legunowej maciejówce. Patrzal. Patrzal na nas... Ale jak! Te szare kochane oczy patrzyły z pod krzaczastych brwi tak słodko, że serce i dusza radeby w jednej sekundzie wyskoczyć i lec u stóp Komendanta.

A kiedy usłyszeliśmy pozdrowienie: „Czołem, bracie!” — z tysiące piersi wyrwał się jeden przepiękny głos: „Czołem, Panie Marszałku!” Słowa te były potęgą miłości i wiecznego oddania. Nie do opisania jest moc, jaką wlał w te zmęczone i sgarbione masy widok Wodza!

Sąsiad mój zapomniał o „cywilu”. Całą swą duszę — jak i tysiące innych w szeregach — złożył w hołdzie Wodzowi nad wodze.

Teatr Polski

im Julj. Słowackiego w Łucku

„Niespodzianka”

K. H. Rostworowskiego

ze St. Wysocką w NIEDZIELĘ w soli kina „GORSO” godz. 9.15

Ulgowe przejazdy do Warszawy

na uroczystość obchodu Imienia Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego spowodują niewątpliwie znaczne wzmożenie się ruchu pasażerskiego w dniu 17 i 18 marca b.r. W związku z tem p. Tymczasowy Prezydent interwenjował u władz kolejowych w sprawie dołączenia dodatkowych wagonów do pociągów

odchodzących ze stacji Chelm. Dodanie tych wagonów jest jednak uzależnione od pewnej określonej liczby wycieczkowiczów (150—200 osób) których rejestrację przeprowadza sekretariat prezydjalny Zarządu Miejskiego (pokój Nr 18) w godzinach urzędowych.

Marszałek Piłsudski zbliska

W każdym bodaj o przeciętnym poziomie kulturalnym człowieku, znającym z historii, z obrazka lub zgoła ze słyszenia jakąś żyjącą w jego epoce sławną osobistość, tkwi w większym lub mniejszym stopniu chęć zobaczenia tej postaci, jak to się mówi, na własne oczy. Zwyczajną ciekawością tego nazwać nie można, inne bowiem wrażenie po zaspokojeniu tej ciekawości odnosimy, gdy zobaczymy jakiś obraz czy jakieś inne dzieło sztuki, a zupełnie co innego odczuwamy przy zetknięciu się z osobą żywą, otoczoną aureolą sławy. Problem ten — do naukowego zakwalifikowania tego rodzaju ciekawości — pozostawiam psychologowi-specjaliście.

Osobę Marszałka Piłsudskiego do roku 1914 znałem tylko ze słyszenia, później z gazet i opowiadań, gdyż osobiste moje warunki życiowe złożyły się tak, że w czasie wojny światowej znajdowałem się, niestety, po drugiej stronie frontu. Dopiero w roku 1917 zobaczyłem po raz pierwszy obecnie dobrze znany portret Józefa Piłsudskiego, na którym przedstawiony jest w bekieszy i maciejówce, na tle orła legionowego. Wrażenie odniosłem potężne, ale to jeszcze bardziej spotęgowało we mnie chęć zobaczenia Go żywego, usłyszenia Jego sposobu mówienia i głosu.

Po powrocie moim w 1919 roku do Polski, w dniu Imienin ówczesnego Naczelnika Państwa, na odbywającej się z tej racji w Warszawie na placu Saskim uroczystości, hodezas rewji, udało mi się prze-

śliznąć na czoło gęstych szpalców ludności, i wtedy po raz pierwszy miałem możność ujrzenia Go żywego i zbliska. Dzień był pogodny, chociaż dość zimny. Jednak Naczelnik był na uroczystości bez płaszcza i jeszcze w legionowej kurtce.

Punkt obserwacji — jak się później okazało — wybrałem szczęśliwie (stałem przy wylocie do ulicy Królewskiej, po stronie, gdzie dziś stoi pomnik ks. Józefa Poniatowskiego), gdyż Naczelnik, przechodząc przed szpalami wojsk i orkiestry, przeszedł również o kilka kroków obok szpalera, gdzie się znajdowałem.

Sprzeczować dokładnie wrażenie, jakie wówczas odniosłem, ani wtedy, ani dziś nie potrafiłbym. Ramie tam tylko, że byłem niezbitnie przekonany, iż spojrzał na mnie, ale, jak się okazało, wszyscy, co stali obok mnie, odnieśli to samo wrażenie. Potem, mieszkając w Warszawie, miałem możność widzieć kilka razy Marszałka, przejeżdżającego magistrackim jeszcze powozem, ozdobionym herbem miasta i zaprzężonym w parę białych koni.

W roku 1921 Marszałek Piłsudski w dniu swoich Imienin gościł w Chełmie, i tu, w czasie przyjmowania przez Niego w Starostwie delegacji obywateli i urzędników, miałem okazję znaleźć się w bezpośredniej bliskości Osoby Marszałka po raz drugi.

Pan Marszałek wszedł szybkim krokiem do sali przyjęć, gdzie oczekiwały Nafi delegacje, i wówczas między innymi przemawiał do Nie-

go dyrektor gimnazjum p. Wiktor Ambroziewicz, ówczesny wiceburmistrz p. Włodzimierz Terpiłt i po ukraińsku p. Antoni Wasyńczuk.

Po przemówieniach delegatów Pan Marszałek twardym, urwanym, acz nie pozbawionym miejscami lekkiego litewskiego akcentu głosem odpowiedział dokładnie w te słowa:

„Wzruszony jestem słowami panów i bardzo panom dziękuję. Ziemia Chełmska jest bardzo bliską mojemu sercu, ponieważ ja pochodzę z ziemi, gdzie jeszcze mniej można było czuć się Polakiem. Jeszcze raz panom dziękuję”.

Po podaniu delegatom ręki, tym samym szybkim krokiem opuścił salę przyjęć.

Trzeci raz udało mi się znaleźć

blżej Osoby Marszałka Piłsudskiego w czasie Jego pobytu w Chełmie w roku 1925 — z okazji uroczystości poświęcenia Szkoły Rolniczej Jego Imienia w Okszwie.

Jeżeli chodziłoby o określenie wrażenia, jakie odniosłem po drugim i trzecim widzeniu i słyszeniu Go, wyraziłbym to temi słowami: w jego obecności czułem się tak, jak czuje się dobry syn wobec dobrego, lecz surowego ojca.

Twarz jego jest surowa, jednak patrząc na nią dłużej, odnosi się chwilami wrażenie, że z poza gronnych chmur wyjrzało słońce.

W dniu Jego Imienin składam najgorętsze życzenia Jemu i całej Polsce, by to słońce świeciło jak najdłużej.

W.P.

Jak się zapowiada tegoroczny obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

w Hrubieszowie

Tegoroczny obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zapowiada się bardzo uroczysto. 17-II odbyło się pierwsze zebranie stałego Komitetu obchodu świąt państwowych i uroczystości narodowych pod przewodnictwem p. starosty St. Marka. Zebrani uchwalili ramowy program uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego, w szczególności zaś przyjęli do wiadomości oświadczenie prezesa Zw. Strzel. p. dyr. M. Toporowskiego o zorganizowaniu w czasie od 18 do 25 marca Tygodnia Zw. Strzel. P. dyr. M. Toporowski wyraził gotowość wypełnienia części progra-

mu uroczystości, organizowanych przez szkoły hrubieszowskie. Prace koordynacyjne są w toku, a program uroczystości jest już dość wyraźnie zarysowany. Gros uroczystości odbędzie się w niedzielę 18 marca. Rano — nabożeństwo w kościele parafialnym za pomysłnością Zw. Strzel, poczem — uroczystości strzeleckie. Po sumie — akademja reprezentacyjna. Nadto trzy akademje dla młodzieży szkolnej. Najefektowniejszą może częścią uroczystości będzie capstrzyk, w którym obok wojska i organizacji społecznych weźmie udział około 2.000 młodzieży szkolnej (z lampjo

ZDROWO SMACZNIE I TANIO JADA SIĘ W MLECZARNI Z. P. O. K. Lubelska 52.

CYPRJAN ODORKIEWICZ

Momenty polityczne

w Radzie Miejskiej w Chełmie w latach 1918—1932

II

(Rada Miejska o Marszałku Piłsudskim)

Dzisiejszy odcinek, ukazujący się w numerze, poświęconym uroczystemu obchodowi Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, przeznaczam na przypomnienie momentów, w których Rada Miejska zwracała się do Niego bezpośrednio, bądź też wynosiła uchwały związane z Jego osobą jako Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Godną podkreślenia jest *jednomysłność*, z jaką te uchwały przechodziły mimo wielkości radnych, reprezentujących w Radzie odłam polityczny bardzo Marszałkowi nieprzychylny, a właściwie gwałtownie przeciw Niemu występujący.

Świadczy to z jednej strony o wielkiej lojalności mieszczaństwa chełmskiego wobec przedstawicieli Majestatu Rzeczypospolitej, a drugiej zaś strony stwierdza tę niezwykłą siłę moralną i urok bohaterstwa, idące od osoby Marszałka i pociągające ludzi o intencjach uczciwych, których tylko nikczemna agitacja postawić chciała w szeregach Jego przeciwników.

Gdy chodziło o Józefa Piłsudskiego, cała Rada Miejska poważnie i z godnością odnosiła się do stawianych pod głosowanie wniosków, i to zarówno wtedy, gdy był On uważany za „człowieka lewicy,” jak i w czasach, gdy przypisywano Mu „zapędy dyktatorskie”. Wszystkie uchwały przyjmowano jednogłośnie, i nikt z radnych robotników lub mieszczań z takiego głosowania się nie wylamywał.

Z wielką więc przyjemnością i dużym zadowoleniem piszę te słowa w dniu, w którym Chełm obchodzi radośnie dzień Imienin tak głęboko czczonego tutaj zawsze Twórcy Niepodległości i Wodza Narodu.

Po „wielkich” deklaracjach programowych, o których pisałem w ubiegłym tygodniu i do których jeszcze powrócę w następnych numerach „Kroniki”, oraz po ustąpieniu z Rady elementów, obcych duchowi polskiemu i wrogich państwowości polskiej, na posiedzeniu w dniu 11 czerwca 1919 roku uchwalono jednogłośnie złożony przez radnego dr. Teofila Gniazdowskiego wniosek treści następującej:

„Do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego — Warszawa.

„Pierwsza z wyborów chełmska Rada Miejska, rozpoczynając swą pracę dla miasta i Ojczyzny, przesyła ułomowanemu Naczelnikowi wyrazy czci i uwielbienia za trudy podjęte dla Rzeczypospolitej Polskiej”.

Burmistrz m. Chełma p. Aleksander Hilgier przesłał wówczas tę uchwałę do Warszawy telegraficznie.

W dniu 9 stycznia 1920 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady, zwołane z okazji zapowiedzianego przyjazdu do Chełma Naczelnika Państwa, który miał przybyć w dniu 11 tegoż miesiąca. Na posiedzeniu tem jednomyślnie postanowiono nadać wizycie charakter oficjalnie uroczysty i uchwalono, by wszyscy radni stawili się na dworcu kolejowym, celem oddania Józefowi Piłsudskiemu hołdu w imieniu miasta. Z tą samą jednomysłnością uchwalono w dniu 9 marca 1920 r. delegowanie przedstawicieli Rady Miejskiej do Komitetu Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa.

„Podczas ciężkich terminów, które przysły na Rzeczypospolitą”, jak napisał Marszałek w książce pamiątkowej naszego gimnazjum, gdy gościł w nim w przededniu wydania przez siebie historycznych decyzji, które przesądziły los wojny polsko-bolszewickiej, o czem piszemy na pierwszej stronie dzisiejszego numeru, — chełmska Rada Miejska zajęła stanowisko wysoce obywatelskie, wyrażnie przytem zaznaczając, iż działała w myśl hasła rzuconych przez Naczelnego Wodza.

Dziewiątego lipca 1920 roku uchwalono rezolucję, którą w formie odezwy rozlepiłono na murach miasta.

„Na głos odezwy Naczelnika Państwa Wodza Naczelnego wstaje do obrony Ojczyzny cały Naród. W poezuciu odpowiedzialności wielkiej chwili przełomowej, gdy rozlega się w całej Polsce: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!” — chełmska Rada Miejska zwraca się do wszystkich obywateli m. Chełma o jak najliczniejsze zasilenie tworzącej się Armji Ochotniczej, o dobrowolne zgłaszanie się do służby wojskowej, jako też do składania ofiar ze swego mienia na rzecz potrzeb wojskowych”.

Jest to piękny dokument w archiwum naszej Rady Miejskiej.

A gdy dotarła do Chełma wieść o zbrodniczym zamachu na osobę Naczelnika podczas otwarcia we Lwowie Targów Wschodnich we wrześniu 1921 roku, Rada Miejska nazajutrz (dnia 27-IX-1921 r.) wyniosła taką uchwałę:

„Rada m. Chełma, pod świeżym wrażeniem wstrząsającej wieści o wypadku lwowskim, przylęcza swój głos do entuzjastycznych okrzyków ludu chełmskiego, jakie na cześć Twoją rozlegały się dziś po modłach dzielczyńnych i śpieszy wyrazić Ci, Naczelniku, najżywszą swą radość z powodu ocalenia Twej ukochanej Osoby.”

Tekst depeszy przyjęto jednogłośnie, a za przyjęciem wniosku przemawiali nawet najbardziej bojowi przedstawiciele Narodowej Demokracji.

Wobec przytoczonych faktów zupełnie normalną wydaje się uchwała z dnia 17 czerwca 1925 r., nadająca Marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe miasta Chełma.

Dzień 13 października 1928 roku — kiedy przysłała reprezentacyjną ulicę (od dworca do głównego gmachu Dyrekcji P. K. P.) nazwano Aleją Marszałka Józefa Piłsudskiego — zamyka okras momentów, w których chełmska Rada Miejska wiązała swą działalność z chwałą i zasługą Twórcy samorządu polskiego.

(c. d. n.)

Poradnia dla Młodzieży otwarta w każdą sobotę od godz. 1 do 21 w OŚRODKU ZDROWIA przy ulicy Pierwszego Maja, 21.

nami i transparentami świetlnymi). Po pochodzie ludność zbierze się w rynku, gdzie wygłoszone będzie z estrady krótkie przemówienie, potem przy akompaniamencie orkiestry wojskowej, na tle płonących pochodni, odtączone zostaną w oryginalnych strojach tańce narodowe. Ogólny śpiew młodzieży wszystkich szkół „Marsza Piłsudskiego” i „My, pierwsza Brygada” zakończą uroczystości 18 marca.

Nazajutrz rano — raport i nabożeństwo we wszystkich świątyniach za pomysłnością Solenizanta. Po nabożeństwie — defilada, Zw. Strzel. i trzy akademie młodzieży. W ciągu tygodnia — odczyty z przebiegami oraz zawody sportowe. 25 marca — akademie strzeleckie i finał zawodów: 18, 19 i 20 marca — sprzedaż znaczków na budowę domu strzeleckiego i nalepek okiennych na cele Zw. Strzel.

Tydzień polityczny

Ostatnie sukcesy naszej polityki zagranicznej w stosunkach z Rosją Sowiecką i Rzeszą Niemiecką, mające tak poważne znaczenie dla utrwalenia pokoju i ogólnej poprawy sytuacji w Europie, znajdują żywy odzwierciedlenie w prasie angielskiej i amerykańskiej. Zaczynają się nami bliżej interesować. Już nie atrybuują Anglikom listów do Polski: „Warszawa—Rosja”, generalowie francuscy nie pytają: „A w jakim właściwie języku mówi się teraz w Polsce?” Sukcesy Polski w dziedzinie walki z kryzysem oraz postawienia na należytych poziomach organizacji państwa i zapewnienia mu olbrzymich możliwości rozwojowych budzi podziw w oczach całego świata.

Obraz pojęć, jakie cudzoziemcy mieli i mają o naszej Ojczyźnie, przedstawił świetnie w ubiegłym tygodniu w swym odczycie w Lublinie prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki. Generał Górecki jako przewodniczący Zarządu Głównego największej w świecie organizacji społecznej F. I. D. A. C., liczącej zgórą 8 milionów członków, byłych kombatanów, miał obowiązek odwieść uwagę poszczególnych organizacji Europy i Ameryki, tam też miał możliwość usłyszenia opinii cudzoziemców o Polsce współczesnej. Generał Górecki stwierdził, że obecnie Polska wskutek swoich posunięć zbiera w świecie potężny kapitał zaufania, który zostanie zrealizowany z wielką dla niej korzyścią, gdy tylko skończy się kryzys.

W ubiegłym tygodniu duża zainteresowanie w całym kraju wywołała sprawa żyrdowska. Zapewniła ona łamy wszystkich niemal pism codziennych, która bez względu na zapatrywania polityczne jednomyślnie podkreślała z uznaniem decyzję, ustanawiającą

sekwestr nad Żyrardowem. Sekwestratorzy, na żądanie przedstawicieli grupy polskich akcjonariuszy mniejszości, mają przede wszystkim ustalić wysokość szkód i strat, ponieważ dotychczasowa gospodarka T-wa Zakładów Żyrardowskich godziła w pierwszy rządzie w prawa i interesy mniejszości akcjonariuszów, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę. Coroczny ten odpływ milionów złotych do kieszeni francuskiej grupy akcjonariuszy pozbawił zakłady kapitałów obrotowych i inwestycyjnych. Drugą czynnością sekwestratorów ma być natychmiastowe usunięcie wszystkich cudzoziemców, sprowadzonych w ostatnich kilku latach do Żyrardowa, gdyż są oni zbiegami dla produkcji, a sprowadzeni zostali przypuszczalnie jedynie do prowadzenia oszukańczych operacji. Obecnie możliwości rozwoju Zakładów Żyrardowskich są bardzo duże, gdyż zbierają się ze stanowiskiem Rządu, który ogromnie wspiera wyroby lniane. Są już, na przykład, dyspozycje co do używania lnianych worków zamiast jutowych dla soli, cukru i t. d. Należyte wyzyskanie fabryk żyrdowskich w kierunku przeróbki lnu wpłynie dodatnio na rozwój uprawy lnu w całej Polsce.

Na spokojnym od dłuższego czasu horyzoncie politycznym Europy mamy do zanotowania w bieżącym tygodniu 2 niewielkie wstrząsy: nieudany zamach faszystów estońskich i próby faszystów hiszpańskich do wywołania wojny domowej. W Estonii rząd zajął stanowisko mocne, i mianował bohatera narodowego gen. Laidonera głównodowodzącym wewnętrznej obroną państwa. W Górze Hiszpanji rozruchy trwają w dalszym ciągu.

Z inicjatywy Mussoliniego rozpoczęły się w Rzymie obrady premierów Austrii, Węgier i Włoch. Tematem obrad jest dążenie do dokonania wspólnymi siłami odbudowy gospodarczej państw naddunajskich, poza tem plan Mussoliniego przewiduje współdziałanie z Małą Ententą. Niemcy bacznie śledzą konferencję rzymską, prasa berlińska krytycznie zapatruje się na zbliżenie węgiersko-włosko-austriackie.

Codziennie coś nowego przynosi śledztwo w aferze Stawiskiego. Akta sprawy zawierają już przeszło 3000 dokumentów. Coraz więcej skompromitowanych wybitnych osobistości w związku z tym głośnym skandalem. Okazało się na podstawie ekspertyzy 7 lekarzy specjalistów, że prowadzący śledztwo sędzia Prince, zwłoki którego znaleziono na torze kolejowym, zatruty był gazem i następnie żywy jeszcze rzucony pod koła pociągu.

Po tak potwornym zamordowaniu sędziego Pinocha paryżanie zaczynają ostatnio przypuszczać, że

Stawiski był tylko narzędziem, jednym z wielu w rękach jakiegoś tajemniczego potwora. Nie mogą bowiem winić, by politycy, ministrowie i najwyżsi urzędnicy państwowi zdolni byli przyłożyć rękę do takiej zbrodni. To mogło być dziełem tylko jednego człowieka, herszta jakiejś szajki zbrodniarzy.

Z tego wynikało, że Stawiski był narzędziem w ręku pospolitego zbrodniarza lub szajki zbrodniarzy, która obecnie czuje się zagrożona i wazy się na wszystko, aby ratować się przed wykryciem. Gdzieś w jakimś miejscu, narazie dokładnie zakonspirowanym, znajduje się człowiek-potwór, człowiek-demon, który w ciągu kilkunastu lat podziemnej roboty potrafił uzależnić od siebie setki albo nawet tysiące osób, opłacać je i omotać. Potwór ten może zajmować stanowisko albo w policji, albo w administracji francuskiej, Osoba ta zostanie ostatecznie zdemaskowana, lecz kiedy się to stanie i przy jakiej okazji, tego nikt powiedzieć nie umie.

ap.

Budżet m. Chełma na rok 1934-35

ZATWIERDZONY

We środę dnia 14 b. m., odbyło się w Lublinie, pod przewodnictwem pana Wicewojewody Długockiego, posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym został rozpatrzony i zatwierdzony budżet m. Chełma na okres do dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 marca 1935 roku.

Zatwierdzony budżet wynosi po stronie dochodów i wydatków zwykłych kwotę 420.495 zł., zaś po stronie dochodów i wydatków nadzwyczajnych kwotę 151.421 zł.

Jest to pierwszy w tym roku budżet w Województwie Lubelskim już zatwierdzony, a w historii gospodarki budżetowej m. Chełma pierwszy budżet, zatwierdzony przed rozpoczęciem nowego okresu budżetowego.

Z ramienia Zarządu Miejskiego brał udział w posiedzeniu Wydz. Wojew. p. p. Tymczasowy Prezydent m. Chełma Olgierd Gordziałkowski i buhalter miejski Jan Morawski.

Rezerwista o Związku Rezerwistów

W Nr. 6 (40) „Kroniki Nadbudzańskiej” zamieszczony został komunikat o odbytem w dniu 3 lutego zebraniu organizacyjnym Związku Rezerwistów.

Nowa organizacja... Nowy związek... Nowa składka... Zwykle budżet to niechęć... Czy nie za wiele już tego...

Ale taki sobie szary obywatel zastanowił się, pomyślał i począł snuć rozważania. Człowiek, który

ogląda z uwielbieniem biało-czerwone flagi na murach miasta, patrzy z wyrazem dumy na defilujące wojsko, armaty, oddziały P. W., niezliczone szeregi młodzieży i działwy szkolnej, kiedy to biją z jego pospolitej twarzy pewność i radość.

A więc ma powstać na ziemi Chełmskiej nowy związek.

Ale czy już w zaraniu swego istnienia ma być on podobny do

HELENA BARUSIOWA

SZLAKI WYCIECZKOWE po powiecie hrubieszowskim

1. FIZJOGRAFJA

Powiat hrubieszowski jest krańcowym południowo-wschodnim powiatem województwa lubelskiego i zajmuje obszar 1566 km., co stanowi 5 proc. powierzchni całego województwa. Ogólna długość granic powiatu wynosi 321 km., z których najdłuższą, bo liczącą 78 km. jest granica wschodnia. Granicą tą jest wijąca się wąską Bugą, oddzielająca powiat hrubieszowski od włodzimierskiego, a zarazem i województwo lubelskie od wołyńskiego. Podobną rolę odgrywa 26-kilometrowy odcinek granicy południowej, biegnący wzdłuż rzeki Koszowiec; rozdziela on powiat hrubieszowski od najdalej wysuniętego na północ w województwie lwowskim powiatu sokalskiego. Bagniste brzegi tej rzeczki były przed odzyskaniem naszej niepodległości granicą państw zaborczych. Posuwając się dalej wzdłuż granicy powiatu, napotykamy nowego sąsiada, którym jest powiat tomaszowski. Granica tych powiatów tworzy kąt prosty, którego

lewym ramieniem jest rzeka Huczwa, zaś prawym bagniste tereny, ciągnące się wzdłuż toru kolejowego Werbkowice-Zamość. Na zachodzie dotyka powiat hrubieszowski powiat zamojski i na małym bo 3 kilometrowym odcinku powiatu krasnostawskiego. Wreszcie granicą północną z powiatem chełmskim jest pasmo wznieścień, ciągnących się od Tarnogóry do doliny Bugu.

Rzut oka na mapę hipsometryczną powiatu doprowadza nas do wniosku, iż składa się on z dwu różnych pod względem ukształtowania płonowego części, a mianowicie wyżynnej południowo-zachodniej, będącej przedłużeniem wachlarzowego rozłocza Lwowsko-Tomaszowskiego, oraz północno-wschodniej stanowiącej obszar przejściowy w niżinę Poleską. W części wyżynnej wzniesienia dochodzą do 320 m, nad poziomem morza i są dzielą wodnym rzek Bugu i Wieprza. Pasma tych wzniesień opadają na wschodzie dość stromo w kotlinę Bugu, szczególnie w swej części południowej. Przez te pagórkowate tereny przeciska się niezbyt szeroka kotliną rzeka Huczwa, którą niegdyś zwano Huczawą; wypływa ona pod wsią Justynówką w powiecie tomaszowskim i posiada długość około 80 km. Dno kotliny, którą płynie, stanowią łąki i torfowiska, zalewane każdego roku w czasie roztopów wiosennych. Tuż przed

Hrubieszowem rozgałęzia się Huczwa na dwa ramiona, obejmujące prawie całe miasto, z których jedno, a mianowicie prawe, przepływa przez staw o powierzchni około pół ha t. zw. słuzę, będącą sztucznym przepływem z czasów przedhistorycznych, wykonanym w celu zabezpieczenia grodu przed nieprzyjacielem.

Największą a równocześnie graniczną rzeką, płynącą wzdłuż wschodnich krańców powiatu, jest Bug, któremu swe wody powierza Huczwa. Płynie on przeważnie kotliną o dnie płaskim i bagnistym, którą na całej powierzchni pokrywają łąki. Podczas roztopów wiosennych, zaczynających się około 15 marca, cała ta kotlina jest zalana przez wodę, a powstała w ten sposób powódź trwa nieraz do połowy kwietnia. Bug na tym odcinku nie jest rzeką żeglowną; można wprowadzić pod Strzyżowem zobaczyć mały holownik perowy i barki, lecz te służą jedynie do przewożenia buraków do cukrowni w czasie kampanii cukrowej.

W ścisłym związku z ukształtowaniem pionowym pozostaje budowa geologiczna powiatu. Podłoże jego stanowi kreda, przykryta warstwami trzeciorzędu oraz warstwami gliny żwawej: na glinie żwawej lub tylko trzeciorzędzie spoczywa mniejsze lub większe grubości pokrywa gliny nawiązane, tak zwanego loessu, będąca równocześnie podglebiem. Układ ten ulega

Innych wegetujących związków? Czy ma zamknąć swą działalność również tylko w pracy zarządków? Występować na uroczystościach i stwierdzać raz do roku, że nic prawie nie zrobiono? A na resztę czasu... przestać poprostu istnieć, pozostając w głębokim przeświadczeniu „spełnionego obowiązku obywatelskiego”?

Mówi się, że mamy względny spokój, poprawne stosunki sąsiedzkie, że nic nam nikąd nie zagraża, że w zupełności wystarczy zwykła powinność wojskowa, a doszkolenie wyczerpują periodyczne ćwiczenia rezerwistów. Jakiż więc cel wciąż zaprzętać głowy wojskiem, ćwiczeniami, a teraz znów Związkiem Rezerwistów? Przecież wojsko mamy wspaniałe, i czuwa nad nim Wielki Człowiek.

Tak. Ale czy my, szarzy rezerwiści, równie jesteśmy wspaniali? Czy rozwija się wśród nas duch koleżeństwa, poświęcenia i wspólnych dążeń? Rozumieją to uczestnicy ostatniej wojny. Warto przypomnieć dziś ciężkie chwile na froncie, gdy nastroj załamania moralnego zmieniło często samo zjawienie się jednostek silniejszych, odpornych i wyrobionych. Czyż my, rezerwiści, nie mamy wśród siebie słabych, których tylko współpraca w związku czynnym i ćwiczącym może postawić i wzmocnić duchowo?

Tych rzeczy ciągle nie doceniamy. Ale najwyższy czas zwrócić wreszcie na nie uwagę.

Nowy związek, o szerokich podstawach (oficerowie, podoficerowie i szeregowcy razem), musi zacząć żyć, przejawiać swą działalność, wciągać do wspólnej pracy liczne szeregi obywateli i wytwarzać te wartości, bez których nowoczesna armia (a więc i rezerwa) istnieć nie może.

Jeżeli fachowe wyszkolenie wojskowe jest możliwe w ciągu pewnego określonego czasu, to wydobycie siły moralnej wymaga stałego wysiłku i współpracy, stałego kontaktu.

O ile armia czynna ten wielki czynnik duchowy może tylko pobudzać i rozwijać, to pielęgnować go w wielkiej masie rezerwistów szelny jest tylko związek o charakterze wojskowym i o konstrukcji takiej, jak Związek Rezerwistów. Dobra zorganizowanie tego Związku będzie wymagało zapewne wiele pracy i czasu. Ale nie należy się tem zrażać.

Dlatego nie zniechęcajmy się nowością Związku, nie lekajmy się zbiórki i zebrań, lecz jako świadomi swej roli członkowie Wielkiej Armii Rezerwowej Rzeczypospoli-

ś. + p.

Stanisław Ruta

felczer weter. i trychinoskopista Rzeźni Miejskiej, pracownik miejski od dnia 1 sierpnia 1918 roku,

zmarł dnia 10 marca 1934 roku, o czym obywateli m. Chelma zawiadamia

Tymczasowy Prezydent m. Chelma
(—) Olgierd Gordziałkowski

tej, weźmy się do pracy, której spełnienia wymaga od nas Państwo.

W pracy tej z dotychczasowymi pojęciami i nawykami zerwiemy: treścią pracy Związku Rezerwistów będą nie obrady i zjazdy,

a ćwiczenia i manewry.

Tego spodziewają się od nas władze wojskowe, jako nasze władze nadzorcze.

A więc do pracy!

A. W.

Program obchodu 19 marca w Chelmie

Dzień 18-III-34 r.

O godz. 16.30: zbiórka oddziałów i organizacji wojskowych i P. W. przed Starostwem.

O godz. 16.45: raport komendanta garnizonu i p. starosty.

O godz. 16.50: odprawienie wart i zaciągnięcie posterunków honorowych: przy pomniku poległych w mieście i 7 p. p. Leg. przez 7 p. p. 2 p. a. c., Zw. Strzel., K.P.W. (po 2 z każdej organizacji).

O godz. 17: odprawa capstrzyku i przemarsz ulicami.

O godz. 17.45: zbiórka na kopcu: wojska, Zw. Strzel., Fed. Obr. Ojcz., K.P.W., Zw. Harc. Polsk., hufców szkolnych, szkół (delegacji), cechów, stowarzyszeń.

O godz. 18: 1) raport, 2) podniesienie flagi, 3) zapalenie stosu, 4) przemówienie, 5) hymn narodowy, 6) oddanie 19 symbolizujących datę imienin — strzałów na sygnał rakietowy z wieży katedralnej, 7) chór szkół, 8) opuszczenie chorągwi, 9) rozwiązanie capstrzyku i odmarsz.

Dzień 19-III-1934 r.

Miejsce uroczystości: plac kościelny Rozesł. św. Apost.

Z działalności Rady Okręg. Spółdz. Spoż. w Chelmie

Rada Okręgowa, istniejąca od kilku lat przy Oddz. Zw. Spółdz. Spoż. w Chelmie, mając na uwadze

rozwój w ostatnich 2 latach ruchu spółdzielczego wszcz. postanowiła zgłębić robotę przez odbycie szeregu konferencji w rejonach, bar-

regu konferencji w rejonach, bar-dziej nasilonych spółdzielni, zarządami i pracownikami, oraz przeszkolili członków władz spółdzielni, dając podstawowe wiadomości z ustawodawstwa i rachunkowości. Poza tem poszczególni członkowie Rady mieli uczestniczyć wspólnie z pracownikami Oddziału w wolnych zgromadzeniach Spółdz. Spoż. bądź też przy organizowaniu się nowych spółdzielni. Niezależnie od tego postawiono wejść w kontakt z organizacjami młodzieżowymi i władzami szkolnymi w sprawie należytego postawienia wychowania spółdzielczego w organizacjach i szkołach.

Plan swój Rada zrealizowała przy czynnym uczestnictwie kierownika Oddziału p. Sołkiewicza, lustratora p. Malki i buchaltera p. Frankowskiego, organizując konferencje rejonowe pracowników spółdzielczych i władz spółdzielni w Rudzie, Michałowce, Chelmie i Jarosławcu. Na konferencjach obok zagadnień ideowo-programowych omówiono i przedyskutowano ujednolajnienia księgowości na tle wymagań władz skarbowych.

Zainteresowanie poruszanymi sprawami było duże.

Stykając się z zarządami spółdzielni, lustrator i członkowie Rady doszli do wniosku, że wzrost spółdzielni może się przyczynić do kompromitacji z powodu upadku placówek: brak ludzi przygotowanych do prowadzenia rachunkowości, jest w każdej nowopowstałej spółdzielni powszechnym. Upadek zaś choćby jednej placówki podważył zaufanie do ruchu wśród szerokich mas proletariackich wsi i miast.

Dla ugruntowania roboty w młodych placówkach urządzono 4-dniowy kurs dla wachmistrzów spółdzielni w Okszwie, który odbył się dniami 1, 2, 3 i 4 lutego.

Program kursu był następujący:

1) podstawowe wiadomości z zakresu spółdzielczości spożywców; 2) spółdzielczość w Polsce; 3) główne wiadomości o ustawodawstwie spółdzielni; 4) arytmetyka handlowa; 5) rachunkowość; 6) korespondencja; 7) zajęcia świetlicowe (dyskusje). Wykładowcy — p. prof. Chadał, p. Malko, p. Sołkiewicz, p. Frankowski i p. Trendota — zastawili słuchaczy na dalsze samokształcenie się przez kursy korespondencyjne.

Rada Okręgowa zorganizowała również, w porozumieniu i przy pomocy p. Inspektora szkolnego, jednodniową konferencję opiekunów spółdzielni uczniowskich (2 lutego). Poświęcono czas zagadnieniom ideowym i rachunkowości w spółdzielniach uczniowskich.

zmianie w części północno-wschodniej głównie spowodu działań erozyjnych w okresie dyluwialnym.

Z budową geologiczną wiąże się rodzaj gleb, będących ważnym skarbem powiatu, nie mniejszym od pól kopalnianych innych obszarów Polski. Występują tu położone na loessie słynne czarnoziemy hrubieszowskie, rozścielające się w dwu olbrzymich płatach, rozdzielonych na dwie części nizinny pasem torfowisk. Powierzchnia tych czarnoziemów przekracza 36.000 ha., co stanowi 23 proc. powierzchni całego powiatu, zaś miąższość ich dochodzi do 120 cm. Drugiemu niżej urodzajnym glebami są gleby loessowe, głównie tak zwane loessy głębokie, zajmujące obszar 68.000 ha., to jest 43 proc. powierzchni powiatu. Gleby te rozścielają się w północno i południowo-wschodnich częściach powiatu. Do innych gleb występujących już jednak w mniejszych kompleksach, należą gleby piaszczyste z okolic Dubienki oraz mady glinowate, ciągnące się wzdłuż całej kotliny nadbużańskiej. Z gleb bielcowych występują jedynie bielce pyłowe na glinie zwalowej, ciągnące się w kierunku zachodnim od gleb piaszczystych i zajmujące obszar 900 ha. Również w niewielkich ilościach występują rędziny wzdłuż drogi Mircze—Wereszyn; powierzchnia ich wynosi

6.350 ha. Są to najlepsze gatunki rędzin, tak zwane rędziny glinowate.

Pod względem użytkowości gruntów obszar powiatu procentowo przedstawia się następująco: gruntu ornego 65 proc., łąk 14 proc., lasów 16 proc. pastwisk 23 proc. nieużytków 2.7 proc. Jak widać z tego zestawienia największy obszar zajmują grunty orne. Duży również procent powierzchni powiatu przypada na łąki, których przeważną część stanowią torfowiska. Torfowisk tych posiada powiat ponad 1.800 ha., rozrzuconych w postaci pasów, ciągnących się wzdłuż Hucwy oraz jej dopływów. Największe torfowisko, bo o powierzchni 380 ha., znajdują się w okolicy Werbkowic. Drugie miejsce po nich zajmują torfy horodelskie, o powierzchni 320 ha.

Inne torfowiska posiadają powierzchnię od 10 do 50 ha. Torfy te są pochodzenia aluwialnego, o grubości, dochodzącej do 5 m., jak na przykład torfy werbkowickie. W roślinności tych torfowisk przeważają mchy, trzciny i tuszyce.

Klimat powiatu różni się bardzo mało od klimatu Wyżyny Lubelskiej. Pewne różnice można zauważyć jedynie w ilości opadów atmosferycznych. Różnice te występują już na terenie samego powiatu, co pozostaje w związku z ukształtowaniem pionowym części południowo-zachodniej i północno-wschodniej. Najwię-

ksze opady przypadają w ciągu całego roku na lipiec, najmniejsze na luty. Roczna wysokość opadów mierzona w cm. wysokości słupka wody waha się od 50 do 80 cm. Ilość dni z opadami atmosferycznymi w miesiącach od kwietnia do września włącznie dochodzi w niektórych latach do 90. Najwyższa dzienne wysokość opadów przewyższa czasem 80 m.m. i wtedy ich nadmiar powoduje znaczne szkody w rolnictwie.

Pod względem zalesienia powiat przedstawia się niebogatą, gdyż zaledwie 16 proc. jego powierzchni zajmują lasy. Ten stan małego zalesienia stoi w związku z wysoką wartością użytkową gleby. Zalesione są więc tereny gleb mniej wartościowych, jak gleby piaszczyste w północno-wschodniej części powiatu, oraz gleby podmokłe w części południowej. Największe obszary leśne spotykamy w okolicy wsi Matcze. Występują tu wysokopienne lasy mieszane z dużą ilością dębów, oraz gęstym podszyciem, stanowiącym schronisko dla grubego zwierza jak na przykład dzika. W części południowej przeważają lasy liściaste, chociaż nie brak również i lasów mieszanych. Z drzew rzadkich spotykamy w tych lasach modrzewie, rosnące w mniejszych lub większych zespołach głównie w okolicy Hołubie.

(c. d. n.)

Kurs prowadził p. M. Domino, ilustrator Zw. Sp. Sp. Rz. P. przy współudziale podinsp. szkoln. p. K. Strzałkowskiego. Wzięło udział 39 nauczycieli i 10 uczniów Państw. Sem. Naucz. Ż.ńsk. w Chełmie. Prelegent wzbudził zainteresowanie doskonałym ujęciem zagadnień wśród słuchaczy.

Kurs usprawni organizację pracy w spółdzielniach uczniowskich i pogłębi pracę nad wychowaniem w duchu spółdzielczym młodego pokolenia. Zeby ruch spółdzielczy przeorał Polskę, należy przede wszystkim przygotowywać kadry młodych. To też na każdej konferencji nauczycielskiej, na zebraniu organizacji młodzieżowej czy na zjeździe powiatowym „Siewu” lub „Strzelca”—zagadnienie spółdzielczości zawsze było przez członków

Rady czy pracowników spółdzielczych omawiane. W programach kursów wieczorowych czy zespółach samokształceniowych umieszczono na pierwszym miejscu w porządkiem z władzami szkolnymi i spółdzielczość, i rachunkowość. Trzeba wychowywać przyszłych przodowników ruchu, którzy będą kierować, dawać środowisku inicjatywę.

Okręg posiada wiele braków. Rada Okręgowa, idąc po linii zgłębienia pracy, ma w projekcie urządzanie zebrań rejonowych, które będą poświęcone zagadnieniu asortymentu w spółdzielniach, opracowaniu sieci spółdzielni i centralizacji ruchu w rejonach, bardziej nasilonych.

Marjan Trendota przewodniczący Rady Okręg. Spółdz w Chełmie.

Kronika Chełmska

Z życia Związku Legionistów

Zarząd Chełmsk, Oddz. Zw. Legj. Polsk, zawiadamia swych członków, iż na dzień 19-III-34 wyznaczona została zbiórka Oddziału przed lokalem Związku, (w Chełmie ul. Narutowicza, 2 — godz. 9 rano).

Celem zamianistowania swych uczuć dla Wodza Narodu i Budowniczego Państwa—stawiennictwo członków obowiązkowe.

Udział w uroczystości—według programu Komitetu Obchodu.

Zarząd Oddziału ponownie przypomina, iż złożone w celach weryfikacji dowody służby legionowej są do odebrania w zarządzie Oddziału codziennie w godz. od 19 do 20-ej.

W związku z przyznaniem zniżką kolejową dla odznaczonych krzyżami i medalami niepodległości, uprawnieni winni wpłacić 2 zł. na konto czekowe P.K.O. № 24.560 pod adresem: Kapituła Krzyża i Medalu Niepodległości — Warszawa, Al. Ujazdowskie, 1, poczem biuro Kapituły nadesła kwestionariusze, które należy wypełnić i, po załączeniu 2 fotografii o wymiarach 5x6 cm., przesłać ponownie pod adresem biura Kapituły. Po wypełnieniu tych formalności legitymacje, uprawniające do zniżki kolejowej, zostaną nadesłane zainteresowanym według podanych przez nich adresów. Informacji udziela zarząd.

Ewidencja wyborców do Rady Miejskiej.

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie biura ewidencji ludności Zarządu Miejskiego w sprawie rejestracji wyborców do Rady Miejskiej.

Prowadzący meldunki otrzymają z biura ewidencji ludności koperty z ankietami, które wypełniać będą tylko mieszkańcy, urodzeni w roku 1910 i starsi.

Zebranie organizacyjne Gmin. Koła L.O.P.P. w Turce

24-III-34, z inicjatywy Zarządu Gmin. w Turce, odbyło się w lokalu Urzędu Gmin. zebranie organizacyjne Koła Gmin. L.O.P.P. w Turce. Obecnych było 46 osób. Po wygłoszeniu referatów o L.O.P.P., jej celach i znaczeniu, obecni, uznając konieczność powołania do życia Koła L.O.P.P., zapisali się na członków rzeczywistych Koła, deklarując po 50 gr. składki miesięcznej. Jednocześnie wybrano zarząd i komisję rewizyjną.

Zorganizowanie Koła L.M.K. w Krzywiczach

W dniu 18-III-34 odbyło się w

Krzywiczach w lokalu Urzędu Gmin. zebranie organizacyjne Koła Gmin. L.M. i K. Obecnych było 60 osób.

Przewodniczył i zagał zebranie (konieczność organizowania L.M.K.) wójt gminy p. Józef Hołysz. Następnie wygłosił referat mjr. Meissner (objęcie przez Polskę morza, pierwsza dobrowolna zbiórka na zakup statków, powstanie i rozwój L.M.K., konieczność rozbudowy gospodarki na morzu, prawo domagania się kolonii, konieczność rozbudowy floty ze względów politycznych i obronnych, organizacja L.M. i K.).

Następnie przemawiał sekretarz gminy p. A. Stachira.

Na wniosek mjr. Meissnera postanowiono założyć w gminie Koło L. M. i K., a do zarządu jego powołać: p. Andrzeja Stachirę (prezesa), p. Marcina Durko (wiceprezesa), p. Stanisława Przychołę (sekretarza), p. Józefa Hołysza (skarbnika), p. Henryka Wieruho (zast. sekretarza) oraz p. p. Augustyna Bienkowskiego i Jana Szymańskiego (członków).

Na członków rzeczywistych zapisało się 22 osoby, na wspierających — 9.

Walne zgromadzenie członków Spółdzielczej Księgarni „Promyk” w Chełmie

11 marca r.b. odbyło się walne zgromadzenie członków Spółdzielczej Księgarni „Promyk”. Powitała obecnych i zagała zgromadzenie p. dr. Jadwiga Młodowska. Po odczytaniu protokołu i sprawozdaniach, wyłoniła się ożywiona dyskusja. W przemówieniach podkreślono wyjątkowość i owocną pracę zarządu i rady nadzorczej „Promyka”.

Przyjęto plan pracy i zatwierdzono budżet na rok przyszły.

Koncert na rzecz L. M. i K.

Koncert, który odbył się w sobotę dnia 10 b. m. w sali Polsk. Klubu Społ., śmiało można zaliczyć do jednej z najbardziej udanych imprez artystycznych w bieżącym sezonie.

Gra p. Anity Romanowskiej-Radzkiej (skrzypce) stała naprawdę na europejskim poziomie. To samo należy powiedzieć o p. Ludwiku Chełmińskim (wielonczela). Śpiew p. Bronisława Dziedzińskiego i akompaniament p. Leonarda Popławskiego znane już są dobrze z ich wysokiej klasy artystycznej.

Obniżka opłat w Urzędzie Rozjemczym dla Spraw Najmu

Z dnem 20 marca r. b. będzie obowiązywać zniżona taryfa opłat za czynności Urzędu Rozjemczego

dla Spraw Najmu

W tym celu Zarząd Miejski wydał specjalne ogłoszenie, które zamieszczamy w dzisiejszym numerze naszego pisma.

O porządek na cmentarzu żydowskim.

Cmentarz żydowski w Chełmie, zaniedbanie swem wywołujący powszechne zgorszenie, staje się sławnym nawet w stolicy, o czym pisała w tych dniach jedna z gazet warszawskich.

Dowiadujemy się, iż sprawą uporządkowania tego cmentarza zajął się już Zarząd Miejski i kompetentne władze państwowe.

Zdaniem naszym, społeczeństwo żydowskie, nie czekając zarządzeń władz, z samego poczucia obowiązku i pietyzmu dla zmarłych, winno wywrzeć odpowiedni nacisk na zarząd cmentarza, aby zechciał doraźnie usunąć, choćby te kupy błota i gnoju, jakie nagromadziły się przed bramą cmentarną i na przyległej uliczce.

Potrzebny jest
DZIERŻAWCA
do wydzierżawienia
stołowni podoficerskiej 7 p. p. Leg.
Bliższych informacji udzieli
prezes kasyna podoficerskiego
7 p. p. Leg.

Uczennice IV b. klasy Szkoły Pow-szechniej Nr. 6 w Chełmie zebrały 4 (cztery) złote na T-wo Pop. Bud.
Publ. Szk. Powsz.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Chełmie podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 marca 1934 r. wznawia urządowanie w nowym składzie Urząd Rozjemczy dla Spraw Najmu w Chełmie i urządzenie we środy i czwartki od godziny 16-ej do 18-ej w Sądzie Grodzkim w Chełmie.

Urząd Rozjemczy na zasadzie art. 22 ustawy o ochronie lokatorów będzie pobierał:

1. od mieszkania jednoizbowego 1 zł.
2. „ „ „ „ 2 „
3. „ „ „ „ 4 „
4. „ „ „ „ 6 „
5. „ „ „ „ 8 „
6. „ „ „ „ 10 „
7. „ „ „ „ 10 „
8. „ „ „ „ 10 „
9. za jedno wezwanie — 50 gr.
10. za odpis rozstrzygnięcia sprawy — 2 zł.

Nadto Urząd Rozjemczy dla Spraw Najmu w Chełmie będzie pobierał opłaty dla rzeczoznawców (biegłych) za przeprowadzanie oględzin na miejscu na życzenie stron według następującej taryfy:

1. od mieszkania jednoizbowego 2 zł.
2. „ „ „ „ 3 zł.
3. „ „ „ „ 4 zł.
4. „ „ „ „ 6 zł.
5. „ „ „ „ 6 zł.
6. „ „ „ „ 10 zł.
7. za odpis orzeczenia 2 zł.
8. „ „ inne odpisy 2 zł.

Chełm, dnia 13 marca 1934 r.

Tymczasowy Prezydent m. Chełma
O. Gordziakowski

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady ministrów z dn. 25 VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. № 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Chełmie podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległości należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Chełmie i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) dn. 21 marca 1934 r. o godz. 10-ej r. w maj. Depułyckie Ruskie gm Krzywiczki

4 sterty pszenicy, w tem ziarna 360 mtr. cena szacunk. 6.400 zł.
7 żrebaków „ „ 660 zł.
22 sztuk trzedy chlewnej „ „ 810 zł.
3 jałówki „ „ 240 zł.

2) dn. 22 marca 1934 r. o godz. 10-ej w maj. Kanie gm. Pawłów

4 sterty żyta w tem ziarna 200 mtr. cena szacunk. 2.000 zł.
3 sterty pszenicy, w tem ziarna 150 mtr. „ „ 3.000 zł.
1 sterfa konicyny około 250 mtr. „ „ 1.250 zł.
60 mtr. drzewa opałowego sosnowego „ „ 300 zł.
6 sztuk świń karmnych po 100 kg. „ „ 300 zł.
waga dziesiętna „ „ 25 zł.
sanie wyjazdowe „ „ 25 zł.

3) dn. 22 marca 1934 r. o godz. 10-ej w maj. Mogielnica gm. Siedliszcze

2 sterty pszenicy, w tem ziarna 120 mtr. cena szacunk. 2.400 zł.
1 sterfa żyta w tem ziarna 60 mtr. „ „ 600 zł.
10 kop. owsa w tem ziarna 10 mtr. „ „ 80 zł.
1 sterfa jęczmienia „ „ 480 zł.

4) dn. 22 marca 1934 r. o godz. 10-ej w maj. Kasian gm. Rakolupy

1 sterfa jęczmienia, w tem ziarna 50 mtr. cena szacunk. 500 zł.

5) dn. 23 marca 1934 r. o godz. 10-ej w folw. Zamieście gm. Swierże

3 sterty pszenicy, w tem ziarna 340 mtr. cena szacunk. 8.500 zł.
1 sterfa żyta, w tem ziarna 150 mtr. „ „ 2.250 zł.
70 mtr. żyta w ziarnie „ „ 1.050 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach i w miejscu licytacji od godziny 8-ej Wymienione opłaty obowiązują z dniem 20 marca r. b.

Chełm, dnia 15 marca 1934 r.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Kierownik Działu Egzekucyjnego
W. Hapoński

Redaktor odpowiedzialny ANTONI PIOTROWSKI

Wydawca: STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KULTURY POL-SKIEJ w CHEŁMIE

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm Lubelska, № 56.

Apteka Grzegorza Dziemskiego

w Chełmie

Balsam do włosów „Ze sło-niem”.

Usuwa łupież i wypadanie włosów. Delektar „Ze słońcem”.

Srodek roślinny. Działła odżywczo na skórę i mięśnie. Używa się do ma-sażu po gojeniu. Użyty pod puder, chroni od opierzchnięcia i udelikatnia cerę pań. Przywraca elastyczność skóry zaniedbanych rąk u pań pracu-jących. Zastosowany po gojeniu, likwiduje następstwa zadraśnięć

Krem „Jagoda”
Od piegów i zmarszczek.
Mydło „Jagoda”
Do każdej cery.

Omelkowna Antonina unieważnia zgubione dokumenty: 1) książeczkę członkowską, wydaną przez Kasę Chorych w Lublinie (Oddział w Chełmie); 2) wydział, wydany przez Urząd Gminy w Olchowie; 3) dwa zaświadczenia o pracy.

Nr. Km. 34/34.

Obwieszczenie

o sprzedaży ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie II rewiru Kazimierz Kowalski, zamieszkały w mieście Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 21 marca 1934 roku o godz. 3 po poł. w Werbkowicach na miejscu areztu, w majątku Teresy Rulikowskiej odbywać się będzie licytacja ruchomości, składających się z sześciu stert żyte, oszacowanych na ogólną sumę 1500 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik sądowy
Kazimierz Kowalski

Tani nowy środek usuwa z korzeniem odci-ski, brodawki, zgrubienia skóry.
S. Birnbaum, Chełm, ul. Lubelska, 36.